

Prof. dr hab. Jan Barcz

Kierownik Katedry Prawa Międzynarodowego
i Prawa UE w Kolegium Prawa
Akademia Leona Koźmińskiego
ijbarcz@hotmail.com

Ocena

rozprawy doktorskiej Pana mgr Radosława Maruszkina

„Zastosowanie dyrektywy w relacji horyzontalnej”
(stron 223)

1. W sprawie tematu rozprawy

Dyrektywa jest chyba najbardziej interesującym z prawnego punktu widzenia aktem unijnego prawa pochodnego. Wynika to przede wszystkim z tego, że dyrektywa przyjmowana jest co prawda na szczeblu organizacji międzynarodowej (UE), niemniej określa jedynie rezultat, który przez państwa członkowskie Unii musi być osiągnięty na szczeblu krajowym, przy zastosowaniu środków prawa krajowego. Adresatami dyrektywy są państwa członkowskie, które mają obowiązek transponowania „rezultatu” określonego w dyrektywie do swojego prawa krajowego. Co do zasady dyrektywa nie wywołuje więc skutku bezpośredniego. Ten specyficzny charakter dyrektywy, w którym „nakładają się” problemy stosowania i interpretacji prawa unijnego na interpretację i stosowanie prawa krajowego, sprawia, że dyrektywy są zarówno przedmiotem rozległego orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości, jak i rozważań doktryny. Przede wszystkim jednak są fascynującym zagadnieniem badawczym.

Do szczególnie istotnych tego typu zagadnień należy kwestia możliwości powoływania się na dyrektywę przez jednostki, tj. wywoływanie przez dyrektywę skutku bezpośredniego. Z definicji – jak wspomniano – dyrektywa, której adresatem jest państwo i która wymaga podjęcia środków wykonawczych na szczeblu krajowym, skutku takiego nie wykonuje. Niemniej, stosunkowo wcześnie, bo już w latach 70., Trybunał Sprawiedliwości uznał możliwość powoływania się przez jednostkę na postanowienia dyrektywy, o ile państwo nie dokonało jej transpozycji lub dokonało transpozycji w sposób wadliwy, a z postanowień dyrektywy możliwe było wyprowadzenia uprawnień jednostki. Uzasadnieniem było nie tylko dbanie o efektywność dyrektywy i ochrona interesów jednostki, lecz również przestrzeganie zasady zaufania (*estoppel*), tj. zapobieżenie sytuacji, w które państwo czerpałoby korzyści z naruszenia prawa. Uznano więc tzw. bezpośredni skutek wertykalny dyrektywy (w relacji jednostka – państwo).

Inaczej przedstawia się sytuacja w odniesieniu do relacji między podmiotami prywatnymi. W tym przypadku Trybunał Sprawiedliwości, poczynając od wyroku z 26 lutego 1986 r. w sprawie 152/84 *Marshall*, konsekwentnie odmawia możliwości powołania się na dyrektywę w stosunkach między jednostkami, tj. odmawia dyrektywie bezpośredniego skutku horyzontalnego. Zdaniem Trybunału, jednostka – w przeciwieństwie do państwa – nie jest adresatem dyrektywy, nie rodzi więc uprawnień i obowiązków dla jednostki. Objęcie relacji horyzontalnych skutkiem bezpośrednim dyrektywy, wbrew jej traktatowej definicji, wychodziłoby więc – zdaniem Trybunału – poza zakres kompetencji powierzonych Unii Europejskiej przez państwa członkowskie, naruszałoby więc zasadę przyznania, która ma fundamentalne znaczenie dla unijnego porządku prawnego.

Stanowisko Trybunału w tej sprawie wywołuje liczne wątpliwości i problemy. Od lat – zarówno rzecznicy generalni w swoich opiniach jak i przedstawiciele doktryny – postulują zmianę tego nastawienia, mając na względzie przede wszystkim ochronę interesów jednostki. Doktorant podjął w recenzowanej rozprawie próbę sprecyzowania zakresu problemów prawnych (a po części również politycznych) związanych z odmową przyznania bezpośredniego skutku horyzontalnego dyrektywie przez Trybunał, poddał te problemy analizie krytycznej, podjął również próbę określenia metod i zakresu zmiany stanowiska Trybunału.

Podjęcie tego tematu przez Doktoranta uważam ze wszech miar za uzasadnione i ważne. Jak wspomniałem wyżej, temat jest niezmiernie istotny z punktu widzenia ustrojowego UE (dotyczy źródeł prawa

poходnego), łączy się z interesującymi i poważnymi wyzwaniami teoretycznymi, a przede wszystkim ma istotne znaczenie praktyczne – ewolucja bowiem nastawienia Trybunału do bezpośredniego skutku horyzontalnego dyrektywy prowadziłyby do znacznego umocnienia ochrony praw jednostek.

W polskiej literaturze przedmiotu dyrektywa jest przedmiotem szczególnego zainteresowania, w tym również problem jej skutku bezpośredniego w relacjach horyzontalnych. Niemniej brak jest dotychczas kompleksowego opracowania tego zagadnienia.

Sumując, mogę stwierdzić, że Doktorant został skonfrontowany z tematem badawczym trudnym, o dużym ładunku teoretycznym, łączącym zagadnienia prawa unijnego i prawa krajowego państw członkowskich UE oraz tematem o dużym znaczeniu z punktu widzenia ochrony praw jednostki. Uprzedzając konkluzję końcową chciałbym stwierdzić, że Doktorant dobrze poradził sobie z wyzwaniami metodologicznymi i merytorycznymi związanymi z tematem, przedkładając rozprawę – generalnie oceniając – dobrze napisaną, z ciekawymi, solidnie uzasadnionymi wnioskami.

2. Struktura rozprawy

Struktura rozprawy jest generalnie prawidłowa i przejrzysta. Doktorant rozpoczyna obszernym wprowadzeniem (s. 5 i nast.), w którym wyjaśnia uzasadnienie wyboru tematu, cel rozprawy („ustalenie, w jaki sposób dyrektywa może zostać zastosowana w relacji horyzontalnej”) oraz formułuje następujące tezy rozprawy (które udało mi się zidentyfikować w nieco skomplikowanym wywodzie Doktoranta):

- pierwsza dotyczy założenia, że dwie grupy przesłanek wpływają na możliwość stosowania dyrektywy w relacjach horyzontalnych - pierwszy grupa związana jest z charakterem prawnym dyrektywy, druga – z relacjami między dyrektywą a innymi źródłami prawa unijnego lub krajowego;
- według drugiej tezy – możliwość bezpośredniego skutku dyrektywy w relacjach horyzontalnych jest powiązana z zasadą kompetencji powierzonych UE;
- trzecia teza wskazuje na konieczność zweryfikowania, czy jednostka jest w stanie skutecznie dochodzić swoich praw,

wynikających z dyrektywy, w relacjach horyzontalnych, a jeżeli nie, to sytuacja taka uzasadniałaby zmianę dotychczasowego stanowiska w tej sprawie.

We wprowadzeniu Doktorant omawia następnie szczegółowo strukturę rozprawy, zastosowane metody badawcze oraz wykorzystaną literaturę, orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości oraz akty prawne.

Sama rozprawa podzielona została na cztery rozdziały. W rozdziale pierwszym – „*Źródła prawa Unii Europejskiej*” (s. 16 i nast.) Doktorant omawia charakter prawny dyrektywy na tle systemu źródeł prawa UE; w rozdziale drugim – „*Relacja horyzontalna*” (s. 65 i nast.) – koncentruje się różnicach w stosowaniu dyrektywy w relacjach wertykalnych i horyzontalnych oraz na różnych odmianach relacji horyzontalnych; rozdział trzeci – „*Zastosowanie dyrektywy*” (s. 93 i nast.) - odnosi się do różnych wariantów stosowania dyrektywy (łącznie z innym źródłem prawa – krajowego lub unijnego, odmowy zastosowania aktu prawa krajowego ze względu na dyrektywę oraz do samoistnego stosowania dyrektywy; w końcu rozdział czwarty – „*Urzeczywistnienie celu dyrektywy w relacjach horyzontalnych*” (s. 154 i nast.) – obejmuje analizę krytyczną następstw odmowy skutku bezpośredniego dyrektywy w relacjach horyzontalnych (na szczeblu unijnym i na szczeblu krajowym), niemniej jego zasadniczym przedmiotem jest sformułowanie przez Doktoranta środków i metod umocnienia ochrony praw jednostek poprzez wprowadzenie skutku bezpośredniego dyrektywy w relacjach horyzontalnych. Doktorant zamyka rozprawę obszernym „*Zakończeniem*” (s. 183 i nast.), sumującym argumentację odnoszącą się do głównych tezy rozprawy.

Z metodologicznego punktu widzenia na podkreślenie zasługuje to, że każdy z rozdziałów rozpoczyna się wstępem, w którym Doktorant precyzuje przedmiot rozdziału, główne zamierzenia badawcze oraz tok wyводу, a kończy wnioskami, sumarycznie podsumowującymi wyniki rozważań. Podnosi to przejrzystość wyводу i pomaga śledzić argumentację Doktoranta. Dobrze też świadczy o przygotowaniu metodologicznym.

Generalnie – jak wspomniałem – oceniam strukturę rozprawy jako prawidłową i przejrzystą. Krytycznie odnotowałbym kilka kwestii:

- Nieco przewrotnie Doktorant formułuje tezy rozprawy, wplatając je w rozważania dotyczące zasadniczych i pobocznych zagadnień; preferowałbym jednak jasne sformułowanie tez oraz wskazanie

jakie problemy badawcze powinny być poddane analizie, aby dana teza mogła zostać zweryfikowana;

- Z tym związany jest „układ” podsumowania („Zakończenia”) całej rozprawy, który powinien być podporządkowany zestawieniu argumentów powiązanych z weryfikacją tez rozprawy (a nie zestawieniu wniosków poszczególnych rozdziałów);
- Wątpliwości może też budzić zakres przedmiotowy rozdziału pierwszego, nie dlatego że byłby niefachowo napisany. Zbyt dużo w nim natomiast wywodów „podręcznikowych” (co zresztą dotyczy niektórych innych części rozprawy). W rozprawie doktorskiej wystarczyłaby solidna analiza zagadnień prawnych związanych z samą dyrektywą, w niezbędnym kontekście pozostałych źródeł prawa UE.
- W końcu drobniejsza uwaga do wprowadzenia: literatura przedmiotu rozprawy – problem skutku bezpośredniego dyrektywy w relacjach horyzontalnych – jest obszerna; w związku z tym warto byłoby wskazać na czym polega – na tle dotychczasowego dorobku doktrynalnego – oryginalność wywodów Doktoranta (poza ich ujęciem w pracy o charakterze monograficznym).

3. Zasadnicze problemy

Tok wyводу Doktoranta jest dla mnie generalnie przekonujący, tezy stosunkowo jasne i dobrze uzasadnione, stawiane diagnozy w większości przypadków podzielam.

Do najciekawszych rozważań i najistotniejszych wniosków, będących wynikiem analizy Doktoranta zaliczyłbym bez wątpienia:

- W rozdziale pierwszym, niezależnie od wspomnianego wyżej zastrzeżenia, Doktorant prawidłowo identyfikuje prawne problemy „wyjściowe” związane z charakterem prawnym tego aktu unijnego prawa pochodnego, zwłaszcza jego specyfikę, wyrażającą się w tym, że akt prawa pochodnego (uchwalony na szczeblu unijnym), określa rezultat, który ma być osiągnięty na szczeblu państw członkowskich poprzez wydanie stosownych aktów prawa krajowego. Tego rodzaju porządne wprowadzenie jest niezbędne, jako podstawa dla rozważań nad zapewnieniem

dyrektywie efektywności, w tym w zakresie ochrony praw jednostek. Przy okazji chciałbym odnotować, że Doktorantowi umknęła stosunkowo istotna publikacja, w której m.in. „skodyfikowano” orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości dotyczące efektywności dyrektyw (wydane w 2009 r. przez ówczesny UKIE „*Wytoczne polityki legislacyjnej i techniki prawodawczej. Zapewnienie skuteczności prawa Unii Europejskiej w polskim prawie krajowym*”).

- Ze względu na temat rozprawy istotne są rozważania zawarte w rozdziale drugim, odnoszące się do relacji horyzontalnych w kontekście stosowania dyrektywy. Doktorant poddał wnikliwej analizie różnice odnoszące się do skutku bezpośredniego dyrektywy w relacjach wertykalnych oraz ewentualnego skutku bezpośredniego dyrektywy w relacjach horyzontalnych. Odniósł się do przypadków „granicznych”, w tym do tzw. relacji triangularnych, wskazując, że z relacją horyzontalną mamy do czynienia jedynie wówczas, gdy żaden z podmiotów takiej relacji nie jest państwem lub jego emanacją.
- Wychodząc z powyższych konstatacji Doktorant poddał następnie szczegółowej analizie różne przypadki, w których postanowienia dyrektywy mogą być powoływane w relacjach horyzontalnych. Spośród trzech wariantów takich przypadków, Doktorant słusznie skoncentrował się na przypadku, w którym w grę wchodziłoby samoistnie powołanie się na postanowienia dyrektywy w relacjach horyzontalnych. W tym kontekście Doktorant przeprowadził interesującą i wnikliwą analizę orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości, odrzucającego taką możliwość, wskazując na główne argumenty takiego stanowiska (zasada kompetencji powierzonych, adresat dyrektywy, zasada pewności prawa). Rozważania te stanowią punkt wyjścia dla krytycznej analizy przez Doktoranta stanowiska wyrażanego w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na argumenty Doktoranta związane z ewolucją systemu prawnego UE, nie tylko w rozumieniu rozszerzenia przedmiotowego zakresu regulacyjnego, lecz przede wszystkim ewolucji nakierowanej na umocnienie ochrony praw jednostek, wyrażającej się w ustanowieniu obywatelstwa Unii oraz umacnianiu ochrony praw podstawowych.
- W końcu, niezmiernie interesujące są rozważania Doktoranta „umieszczające” problematykę bezpośredniego skutku dyrektywy

w relacjach horyzontalnych w kontekście osiągnięcia celu dyrektywy, zwłaszcza wówczas, gdy można z jej postanowień wywieść uprawnienia jednostki. Konstatacji Doktoranta, że obecnie istniejące procedury oraz odmowa w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości uznania bezpośredniego skutku dyrektywy w relacjach horyzontalnych nie gwarantują ochrony jednostek w takim przypadku, towarzyszą wnioski co do głównych, ewentualnych kierunków reform. Doktorant rozważa w tym kontekście trzy zasadnicze możliwości: rewizje traktatów, przyjęcie aktów unijnego prawa pochodnego, w końcu aktywność sędziowska, tj. zmianę dotychczasowego, utrwalonego kierunku w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości. Doktorant koncentruje się na tej ostatniej możliwości przytaczając i analizując argumenty, które mogłyby prowadzić do zmiany linii orzeczniczej Trybunału. Nieco niedosytnie pozostawiają dwie pierwsze możliwości: na czym mogłyby polegać zmiany w postanowieniach TFUE, jakie „różnorodne inicjatywy prawodawcze” mogłyby być nakierowane na wprowadzenie możliwości powołania się przez jednostkę na postanowienia dyrektywy w relacjach horyzontalnych?

W sumie – z mojej ocenie – rozprawa wnosi istotny wkład w badania nad problematyką bezpośredniego skutku horyzontalnego dyrektyw.

Niezależnie jednak od generalnej pozytywnej oceny analizy i wniosków rozprawy, chciałbym wskazać na kilka problemów, które wymagałyby dyskusji i przemyślenia.

- Doktorant wprowadza zastrzeżenie, że jego rozważania odnoszą się głównie do dyrektyw ustawodawczych (na przykład s. 63 i nast.) i w pewnym zakresie do dyrektyw delegowanych (które mogą uzupełniać akt podstawowy, choć o nie elementy o istotnym znaczeniu). Nie jestem pewien, czy jest to zastrzeżenie zasadne. Charakter prawny dyrektywy jako aktu prawa pochodnego nie ulega zmianie w zależności od tego czy jest to dyrektywa ustawodawcza, delegowana, wykonawcza, czy „bez przymiotnika” (pominięta przez Doktoranta kategoria aktów nieustawodawczych). Zważmy, że legislacja unijnego prawa pochodnego, to w około 80% akty nieustawodawcze, głównie wykonawcze. Akt wykonawczy, precyzujący warunki wykonania aktu prawnego, na podstawie którego jest przez Komisję Europejską uchwalany, może jak najbardziej precyzować

uprawnienia jednostek. W każdym razie sprawa ta, mająca dla rozprawy istotne znaczenie, powinna być bardziej pieczołowicie rozważona przez Doktoranta (zwłaszcza że Doktorant omawia dziedziny wskazane w TFUE, w którym wydawane są dyrektywy).

- Omawiając ewolucję źródeł prawa pochodnego (dyrektyw) Doktorant jedynie w przypisie odniósł się do Traktatu konstytucyjnego (s. 23, przypis 60), uzasadniając to tym, że nie wszedł on w życie. Natomiast zauważyć należy, że właśnie w ramach grup roboczych Konwentu 2002/2003 oraz podczas Konferencji Międzyrządowej 2003/2004, która przygotowała ostateczny tekst Traktatu konstytucyjnego, miała miejsce najbardziej dotychczas dogłębna i wszechstronna dyskusja nad reformą źródeł prawa pochodnego, w tym nad dyrektywą. Sięgnięcie do materiałów z tego okresu byłoby dodatkowo o tyle istotne, że Doktorant rozważa możliwości rewizji postanowień Traktatów, które mogłyby umożliwić bezpośrednie stosowanie horyzontalne dyrektywy. Powyższe materiały mogą pomóc w postawieniu diagnozy, na ile byłoby to i w jakim zakresie realistyczne z politycznego punktu widzenia (jak daleko sięgnąć może przyzwolenie państw);
- Podobnie marginalnie Doktorant podszedł do kwestii decyzji ramowej (s. 23). Co prawda był to akt prawny trzeciego filaru UE w okresie Unii trójfilarowej, której kres położył Traktat z Lizbony, mający charakter międzyrządowy, niemniej – zwłaszcza w kontekście tematu rozprawy – nie można tracić go z oczu. Definicja decyzji ramowej była prawie identyczna do dyrektywy, analogiczne były problemy dotyczące ochrony praw jednostek, zwłaszcza gdy z czasem środek ten był coraz intensywniej wykorzystywany dla harmonizacji procedury karnej i karnego prawa materialnego. Do tego decyzje ramowe obowiązywały nadal po wejściu w życie Traktatu z Lizbony (w okresie przejściowym, regulowanym odrębnym protokołem), a część z nich nadal obowiązuje, choć obecnie w reżimie prawnym w zasadzie analogicznym do unijnych dyrektyw. Z praktyki stosowania decyzji ramowych mógłby Doktorant wywieść dodatkowe, ważne argumenty na rzecz podtrzymania swoich propozycji.

- W dwóch miejscach w rozprawie (s. 158 i 162) - w kontekście umocnienia ochrony praw jednostki, które można by wywieść z dyrektywy - Doktorant omawia postępowanie przed Trybunałem Sprawiedliwości w sprawie badania legalności aktu prawnego, słusznie stwierdzając, że w przypadku dyrektyw nie jest to procedura, która może być wykorzystana przez jednostkę dla ochrony swoich praw. W tym kontekście odnotowuje jedynie w przypisie pojęcie „aktów regulacyjnych”. Co do tego pełna zgoda. Niemniej pojęcie „aktu regulacyjnego” powinno wzbudzić nieco większe zainteresowanie Doktoranta. Zostało po burzliwej dyskusji wprowadzone do obecnego art. 263 TFUE głównie po to, aby umocnić pozycję procesową jednostki. Dla Doktoranta może to być ważny argument, że jednak uzasadniona ochrona interesów jednostek jest brana pod uwagę przez państwa członkowskie w toku rewizji traktatów. Inna sprawa, że Trybunał Sprawiedliwości podszedł do możliwości powoływania się na „akt regulacyjny” przez jednostkę bardzo zachowawczo, wyłączając spod tego pojęcia akty ustawodawcze. Może to być ważną przesłanką co do przewidywania, na ile Trybunał byłby skłonny zmodyfikować swoje podejście do możliwości wywierania przez dyrektywę bezpośredniego skutku w relacjach horyzontalnych.
- Jak wspomniano Doktorant poświęcił sporo uwagi tzw. incydentalnemu horyzontalnemu skutkowi dyrektyw, który rozważany jest głównie w kontekście kolejnych dyrektyw nakładających na państw obowiązek notyfikacji projektów krajowych aktów prawnych, które mają charakter „przepisów techniczny”, tj. mogą wpływać na obrót towarami lub zasad dotyczących usług społeczeństwa informacyjnego (obecnie dyrektywa 2015/15357/UE). Doktorant odwołał się przy tym do „tradycyjnego” orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości (s. 117 i nast.), zupełnie pomijając „kontekst polski” tej problematyki, zwłaszcza związany z zaniechaniem notyfikowania projektu ustawy o grach hazardowych z 2009 r. wraz z dotyczącym tej problematyki dwoma wyrokami Trybunału Sprawiedliwości i wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego (oraz obszerną literaturą). Sięgnięcie do tych materiałów pozwoliłoby pogłębić rozważania. Osobiście mam duże wątpliwości, czy następstwa zaniechania obowiązku notyfikacji (w konsekwencji niemożność powoływania nienotyfikowanych przepisów wobec podmiotów prywatnych przez sądem) powinno się rozważać w kontekście skutku bezpośredniego dyrektywy w relacji horyzontalnej: chodzi o zaniechanie wynikającego z dyrektywy obowiązku

proceduralnego nałożonego na państwo, co uwzględnił Trybunał Sprawiedliwości odmawiając jednostkom w takim przypadku możliwości dochodzenia od państwa odszkodowania w związku ze szkodami jaki powstały w następstwie stosowania (nienotyfikowanych) przepisów krajowych. Niezależnie jednak od tego, problematyka ta może dać mocne argumenty Doktorantowi, wspierające tezę, że poprzez modyfikację utrwalonych kierunków w orzecznictwie Trybunału można umocnić ochronę praw jednostek. W omawianym przypadku duże wątpliwości wzbudza omowa dochodzenia przez jednostki odszkodowania, obowiązek notyfikacji czyni bowiem w znacznym stopniu pozornym, a w każdym razie daje państwu niewspółmiernie mocną pozycję kosztem ochrony praw jednostki. Obowiązek notyfikacji byłby znacznie skuteczniejszy, gdyby państwu groziły procesy odszkodowawcze (a nie tylko ewentualne postępowanie na podstawie art. 288 TFUE).

4. Technika pisania, dokumentacja i bibliografia

Rozprawa napisane jest językiem poprawnym, przejrzyste, choć występują pewne niefrasobliwości terminologiczne i „dokumentacyjne”. Na przykład w przypadku tekstów pierwotnych traktatów ustanawiających Wspólnoty oraz niektórych traktatów rewizyjnych (JAE) nie są powoływane oficjalne teksty w języku polskim i źródła oficjalne (przypisy 46, 49, 51, 55 i wykaz aktów prawnych), które sporządzono w toku akcesu Polski do UE. Powołując traktaty, lepiej podawać dokładną datę podpisania i wejścia w życie i raczej unikać nieostrego pojęcia „zawarcia” (w każdym razie bez doprecyzowania, o co konkretnie chodzi) (na przykład na stronach 20-23). Miejscami zbyt natrętnie stosowane jest zastrzeżenie, iż pewne konstatacje podjęte zostały przez Doktoranta „na potrzeby niniejszej pracy” (na przykład definicja „aktu ustawodawczego” wynika z postanowień TFUE, i „potrzeby niniejszej pracy” nie mają tu znaczenia, s. 37).

Doktorant wykorzystał, pisząc rozprawę, dobrze dobraną i obszerną literaturę naukową (pewne pominięcia sygnalizowałem przy okazji uwag merytorycznych).

Nas podkreślenie zasługuje, że Doktorant wnikliwie skompletował dokumentację, niezbędną dla wsparcia swoich tez. Zwłaszcza dobrze dobrał orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości i poddał je solidnej analizie, co ma w kontekście tematu rozprawy znaczenie zasadnicze.

5. Wniosek końcowy

Zawarte w recenzji uwagi krytyczne i wskazania na problemy wymagające dyskusji, czy dalszego rozważenia nie umniejszają mojej pozytywnej oceny rozprawy Pana mgr Radosława Maruszki. Sugerowałbym natomiast ich rozważone przez Doktoranta w przypadku, gdyby rozprawa miała zostać opublikowana.

Oceniam tę rozprawę jako interesującą, wartościową, poruszającą odważnie szereg kwestii istotnych z punktu widzenia teorii i praktyki prawa UE w ważnym kompleksie zagadnień dotyczących bezpośredniego stosowania horyzontalnego dyrektyw.

Poza tym jest to rozprawa w znacznej części nowatorska, po raz pierwszy w polskiej literaturze przedmiotu odnosząca się kompleksowo do problematyki bezpośredniego stosowania dyrektywy w relacjach horyzontalnych, w której Doktorant rozwinął i uzasadnił koncepcje przewyższenia problemów wynikających i odmowy takiego skutku dyrektywie, kosztem ochrony praw jednostek.

Biorąc powyższe pod uwagę stwierdzam, iż w mojej ocenie rozprawa Pana mgr Radosława Maruszki – „Zastosowanie dyrektywy w relacji horyzontalnej” – odpowiada wymogom określonym w art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. 2003 nr 65, poz. 595), a tym samym opowiadam się za dopuszczeniem do jej publicznej obrony.

Piaseczno, dnia 9 września 2019 r.

